

GNIEWKO i LUBINKA

Osoby

GNIEWKO
LUBINKA

Scena 1

Biało-czarna scenografia z poduch. Gniewko i Lubinka bawią się w chowanego.

LUBINKA

Gniewko...? Gniewko!

GNIEWKO

Lubinka?...

Szukają się.

LUBINKA

Mam cię!

GNIEWKO

A właśnie, że nie!

Jestem mistrzem świata w uciekaniu przed tobą!

Nigdy mnie nie dogonisz!

LUBINKA

A właśnie, że tak!

GNIEWKO

Tralalala!

Łapią się za ręce.

LUBINKA, GNIEWKO

Gniewko i Lubinka,
chłopak i dziewczynka.

Razem czas spędzają,

długo się już znają.

Razem jedzą lody

i nie lubią wody.

Raz, dwa, trzy,

łapiesz ty!

Bam!

Padają ze śmiechem na ziemię.

LUBINKA

Berek! Teraz ty mnie gonisz!

GNIEWKO

Hmm. Zaczekaj!

(zatrzymuje się, nasłuchuje)

Już mi się nie podoba. To znak! Zmęczyłem się zabawą.

(siada)

Chwilę odpocznijmy.

LUBINKA

Ale, że czemu?...

GNIEWKO

Po prostu się zmęczyłem.

LUBINKA

Już mnie nie lubisz?

GNIEWKO

A wiesz, Lubinko, że czynności wykonywane zbyt często mogą się w pewnym momencie snudzić?

LUBINKA

Smucić?

GNIEWKO

Snudzić – przecież mówię.

LUBINKA

Aha. A co to znaczy: snudzić?

GNIEWKO

No, jak to co? Chce się od nich snu. Bo są snudzące. Przechodzi do nas snuda i chce się spać.

LUBINKA

Gniewko, Gniewko, a co to jest snuda?

GNIEWKO

Nuda?... Hmm... Jakby to powiedzieć?...

To jest... To jest...

LUBINKA

Co? Pokaż, pokaż!

GNIEWKO

To takie... takie wielkie NIC!

LUBINKA

Jak co?

GNIEWKO

Jak... jak ten kolor. Wszędzie taki sam!

LUBINKA

To snuda jest biała? Aha!

GNIEWKA

Nuda, nuda, nuda,

gdy się zabawa nie uda...

Kiedy nie wiesz, co masz zrobić:

skakać w górę czy też płakać,

albo się po głowie drapać.

LUBINKA

Można muchy jeszcze łapać...

Hmm... a malować... czy list pisać?

GNIEWKO

Albo choć przytulić misia...

Myślisz, aż głowa ci puchnie,

ale nic nie możesz zrobić.

Nawet paluszką kiwnąć.

To jest właśnie snuda.

LUBINKA

Aha. Aha.

Jak jest snuda,

to się nawet kolor nie uda...

Gniewko, Gniewko!

GNIEWKO

Co znowu? Hello! Daj mi się porządnie snudzić.

Mam do tego prawo. Posłuchaj, co w trawie piszczy, albo co znaki na niebie mówią.

LUBINKA

Hę? To ja wolę gazetę.

Gniewko, Gniewko, ale ja muszę zapytać!

GNIEWKO

No, słucham!

LUBINKA

Gniewko, Gniewko, a co to jest Szczęście?

GNIEWKO

Y... a... Szczęście?

Skąd ci to przyszło do tej małej głowy?

LUBINKA

Tyle się mówi o tym Szczęściu, nie?

Piszą o nim w książkach i kolorowych gazetach,

w ciasteczkach z wróżbą i na komórkowych tapetach.

Jakby każdy na niego, na tego Szczęścia znaczy się, czekał.

Gdzie go można spotkać?

GNIEWKO

No...

(do widowni, cicho)

A ktoś go widział? Wie, jak wygląda?

LUBINKA

Gniewko! To gdzie można go spotkać?

GNIEWKO

A ty wszystko zawsze musisz wiedzieć? Nie możesz odpocząć do jutra?

Zaraz robi się nocka.

LUBINKA

Pytam ciebie, bo jesteś najmądrzejszy na całym świecie. Albo jeszcze dalej.

GNIEWKO (*mile polechtany*)

To prawda, policzyłem już wszystkie gwiazdy na niebie,

przeczytałem książkę telefoniczną, mnożę do potęgi.

I zjadłem wszystkie rozumy, co były w zasięgu.

Mam więcej oleju w głowie... niż ty włosów na głowie.

LUBINKA

Co?

GNIEWKO

Ha-ha! To było śmieszne!

LUBINKA

Jakoś nie mam ochoty się śmiać...

Gniewko, Gniewko, to co z tym Szczęściem?

GNIEWKO

Ja, hmm, przyznaję, nigdy tego Szczęścia nie poznałem...

LUBINKA

Ty?! Ty nie wiesz, kto to Szczęście?!

Aż nam biały kolor się zaczerwienił!

Nie wierzę, świat się wali!

GNIEWKO

Za moją wiedzę nikt już mnie nie chwali...

Tak! Nie znam Szczęścia. Chociaż... kiedyś? Może?

Może się minęliśmy w drodze.

Może szedł drugą stroną ulicy

albo biegł szybko na jednej nodze...

LUBINKA

W szkole lub na zakupach...

A jak Szczęście to nauka?

GNIEWKO

Nieeee... nie wydaje mi się...

LUBINKA

To jak go poznamy?

GNIEWKO

To my go szukamy?...

LUBINKA

„Wszyscy pragną Szczęścia”

– tak tu jest napisane.

GNIEWKO

To jest wszystko snudne...

LUBINKA

Jeszcze się to nie bawiliśmy...

I nie znamy Szczęścia!

Musimy go znaleźć!

Czeka nas przygoda wielka!

Scena 2

Gniewko i Lubinka wędrują przez świat. Szukają Szczęścia. Zaglądają pod poduchy

GNIEWKO

Tu go nie ma... i tutaj też nie...

LUBINKA

Kiedy znajdziemy tego Szczęścia wreszcie?

GNIEWKO

Moja droga! Trochę cierpliwości!

LUBINKA (*przestaje szukać*)

A co to znaczy?

GNIEWKO

No jak to co? Tak mówią dorośli.

Trzeba się w cierpliwość uzbroić,

czyli założyć zbroję, żeby nie nabroić.

Zbroja jest ciężka, nie można w niej psocić,

więc na zabawę już nie ma ochoty.

Wniosek jest taki: musisz cierpieć trochę,

żeby nagrodę dostać potem.

LUBINKA

Aha. A co to jest zbroja!

GNIEWKO

Lubinko!

Chyba znalazłem!

LUBINKA

Co? Co? Tego Szczęście?

GNIEWKO

Chyba!... Sam nie wiem.

LUBINKA (*rozgląda się dookoła*)

Gdzie? Gdzie?

GNIEWKO

Tu.

LUBINKA

W brzuszku??

GNIEWKO

Zjadłem słodki owoc, deser na śniadanie.

I dzisiaj nic już więcej nie strawię.

Takie miło od brzuszka do głowy się niesie,

że mam ochotę szukać Szczęścia w lesie!

LUBINKA

Ech... no to szukamy dalej!

Ciemno w tym lesie...

Co to?!

GNIEWKO

Tylko echo się niesie.

LUBINKA

Gniewko! Nie odchódz ode mnie daleko.

GNIEWKO

Musimy dalej szukać...

Może Szczęście jest za górą? Albo rzeką?

LUBINKA

Aaa! Co to było, co to było?

GNIEWKO

To... pewnie... sowa...

Albo jaszczurka.

LUBINKA

Gniewko, ktoś za mną idzie... Słyszysz?

GNIEWKO

Nie...

LUBINKA

Widzisz?

GNIEWKO

Nie...

LUBINKA

Aaa!

GNIEWKO (*wystraszony krzykiem Lubinki*)

Aaa!

LUBINKA

Aaa... Co się stało?!

GNIEWKO

Aaa... Czemu krzyczysz?!

LUBINKA

Aaa... Bo to krzyczałeś!

GNIEWKO

Aaa... Bo ty krzyknęłaś!

Możemy ruszać w drogę?

LUBINKA (*szepcze*)

Gniewko... Gniewko...

GNIEWKO

Tak, Lubinko?

LUBINKA

Coś mnie trzyma zaaa nogę...

i iść nie pozwala.

Jakbym z kamienia zrobiła się cała.

GNIEWKO

Już się snudziłaś? Zmęczenie odkryłaś?

To idę sam!

LUBINKA

Nie!

(huk, trzask, Lubinka coś przewraca albo upuszcza)

Co to było, co to było?!

Gniewko, Gniewko!

Chciałabym, żeby mnie teraz nie było!

Wtedy to COŚ by mnie nie zobaczyło!

Znikam! *(zamyka oczy)*

GNIEWKO

Lubinko!

LUBINKA

Znikam!

(pauza, szeptem)

Co, jeszcze jestem?!

GNIEWKO

Lubinko...

LUBINKA

Nie ma mnie, cicho!

Nie może mnie zobaczyć to lichy!

GNIEWKO

Musisz kogoś poznać...

LUBINKA

Nie!

GNIEWKO

Nie bój się strachu, Lubinko kochana,
bo tym strasznym lękiem jesteś ty sama.

(Lubinka otwiera oczka)

Popatrz, kto za tobą tak się skrada...

LUBINKA

Nie, nie!

GNIEWKO

Kto za tobą ciągle kroczy...

LUBINKA *(dostrzega swój cień)*

Witaj... strachu... cieniu!

Mogę do ciebie mówić po imieniu?

GNIEWKO

Taki podobny do ciebie ten stracho-cień...

A jakie ma duże oczy!

Scena 3

Gniewko kopie poduszkę ze złości.

GNIEWKO

Gdzie ten Szczęście głupi się schował?

LUBINKA

Gniewko! Gniewko!

Czemu masz chmurę ciemną na czole?

GNIEWKO

Chmurę? Jaką? Gdzie? Ja nic nie widzę.

LUBINKA

Nie daj się prosić! Chodź do mnie!

GNIEWKO

Nie pójde! Nie bawię się z babami!

LUBINKA

Ej, co się z tobą dzieje? Patrz na mnie!

GNIEWKO

Coś mnie za gardło ściska i tak dusi,
żeby być miłym, nie mogę się zmusić.

Chcę ci sprawić przykrość...

Tak... żebyś płakała!

Bo jesteś dla mnie za mało mądra...!

I stanowczo za mała!

LUBINKA *(zaczyna płakać)*

Czemu jesteś niedobry? Co ja ci zrobiłam?

GNIEWKO

Jesteś... jesteś za miła!... Za kolorowa!

Idź sobie! Wcale cię nie potrzebuję!

Nie będę z tobą chodzić... bo masz krótkie nogi.

LUBINKA

Naprawdę?!

W takim razie po-gniew-ko-wać się na ciebie muszę.

Przestaję cię lubić. Od teraz na zawsze albo jeszcze dalej!

GNIEWKO

I dobrze.

LUBINKA

I dobrze!

Pauza. Oboje złoścą się w milczeniu.

GNIEWKO

Głupi ten kamień. Brzydkie stare drzewo.

Nic mi się nie podoba. Ani prawo, ani lewo!

LUBINKA

Wcale cię nie słucham!

GNIEWKO

Nie do ciebie nie mówię!

Zaczyna padać. Lubinka nakrywa się fartuszkiem. Gniewko moknie.

LUBINKA

Widzisz! Świat płacze nad twoją złością,
którą włożyłeś z taką radością.

Ale mokro!

(pauza)

Co tak stoisz i mokniesz?

GNIEWKO

Tak mi się podoba!

Mmm, jaka miła i ciepła ta z nieba woda!

A psik!

LUBINKA

Zaraz się przeziębisz!...

Ty mokniesz, a mi w sercu chlupocze i pluska...

Co to może znaczyć, ktoś mi powie?

Aaaa... Tylko Gniewko zna na to odpowiedź.

Był dla mnie niedobry, wcale go nie lubię.

Ale boli mnie tu, w środku, jak on tak moknie dumnie.

Lubinka podbiega do Gniewka i nakrywa go swoim fartuszkiem.

GNIEWKO

Co robisz?...

LUBINKA

Lepiej zmoknąć razem.

Przynajmniej nie jest snudno!

GNIEWKO

Patrz, Lubinko, tęcza!

LUBINKA

Świat kolory tak wykręca,
żeby już nie były mokre.

Muszą na słoneczku schnąć,
żeby każdy mógł je wziąć.

Scena 4

LUBINKA

Czas nas goni, Gniewko miły,
a ja chodzić nie mam siły.

Gdyby skrzydła ptaka mieć!

GNIEWKO

Tak, Lubinko, to jest myśl,
lećmy samolotem dziś.

LUBINKA

Tak nam szybko zejdzie droga,
czasu nam nie będzie szkoda.

GNIEWKO

W górę, w górę, ptaku duży,
wznies się pięknie ponad chmury.

LUBINKA

Jaka ziemia jest malutka!

I jak piłka okrągłutka!

GNIEWKO

Ale szczęścia stąd nie widać...

Może się na dole skrywać.

Więc lądujemy póki czas,
zanim szczęście pójdzie w las.

LUBINKA

Gniewko, Gniewko... długo już tak idziemy, co nie?

GNIEWKO

No.

LUBINKA

Jesteśmy już trochę snudzeni...

Gniewko drogi, tak sobie myślę...

GNIEWKO

Że my tego Szczęścia nigdy nie znajdziemy?

LUBINKA

Gniewko, Gniewko, jak możesz w to wątpić?

Nie zesłaliśmy jeszcze całej ziemi.

Pójdę z tobą aż sam koniec świata.

Zejdziemy ziemię okrągłutką
od zimy do lata.

GNIEWKO

Kupimy bilet w nieznane,
na pociąg do stacji Szczęście.

Nie zmęczymy się drogą,
pociąg zawiezie nas wszędzie.

LUBINKA

Ach, jak ta maszyna mknie!
Stuk puk, stuk puk, stuk puk.
Z pociągu świat widać pięknie –
gdyby każdy to zobaczyć mógł.

GNIEWKO

Pola i lasy, łąki i miasta,
jedziemy tak długo, że już wieczór nastał...

LUBINKA

Ale szczęścia na stacji nie było.
Może na innym peronie czekało?
Wysiadamy i ruszamy dalej.

GNIEWKO

A może Szczęścia szukać... nie trzeba?

LUBINKA

Jak to?

GNIEWKO

Brakuje ci go?

LUBINKA

Hmm... Nie znam go, więc nie wiem na pewno.
Może skryło się na końcu rzeki?
Popatrz, jak jej błękit w słońcu świeci!

GNIEWKO

Nie widać końca jej wstęgi...
Ale łódeczka nas tam zapędzi.

LUBINKA

Co mam robić z tym skrzydłem?
A jak polecimy w górę?

GNIEWKO

To jest wiosło, Lubinko,
takie skrzydło na wodę.
Raz w jedną, a raz w drugą stronę,
machamy cały czas.

LUBINKA

Łódeczko, łódeczko,
do szczęścia popłyn nas!

GNIEWKO

Popatrz, Lubinko, tu rzeka zawraca,
ach, jaka ciężka to dla niej co dzień praca.

LUBINKA

Żegnaj, rzeczko przemiła,
i wracaj do domku, a my ruszamy dalej.
Gdzie to szczęście?

GNIEWKO

Czegoś ci brakuje?

LUBINKA

Hmm... Nie brakuje mi niczego,
jak ty jesteś ze mną.

GNIEWKO

No właśnie o tym mówię.
Po co Szczęście, skoro mamy siebie?

LUBINKA

Może już go widzieliśmy...
Możemy my go znamy...
Może o tym nie wiemy, a on już był przez nas poznany?
Gniewko, Gniewko... To Szczęście... to jak on właściwie wygląda?

GNIEWKO

Jak ty i ja...
Jak mama i tata...
Jak cmok od siostrzyczki i prezent od brata,
jak ciepły wiosenny wiatr we włosach,
zapach kwiatów na łące,
szorstkość psiego przyjaciela,
uśmiech na dzień dobry
i pocałunek na pożegnanie,
jak mocna ręka przyjaciela, który pomoże ci wstać, jak wpadniesz w kałużę,
jak wszystkie dawne smuteczki – małe i duże,
jak woda, gdy chce się pić,
i łóżko, gdy chce się spać...

LUBINKA

Hmm... To Szczęście może mieć tyle twarzy?

GNIEWKO

Powiem więcej: Szczęście jest niepoliczalne.
Nie można go zmierzyć ani zważyć...
Nie można go kupić, ale można stracić.

LUBINKA

Nie wiedziałam, że Szczęście to słońce,
póki nie zakryły go chmury.

GNIEWKO

Nie wiedziałem, że Szczęście to też ty,
dopóki byłeś w zasięgu wzroku.
Wiesz co, Lubinko, tak sobie myślę...
że wcale nie musimy czekać,
aż Szczęście się nam przydarzy.
Ono jest zawsze i wszędzie.
Trzeba umieć je tylko dostrzegać.

LUBINKA

Gniewko, Gniewko, jaki ty jesteś mądry!
Gdyby nie ty, to ja bym nigdy tego Szczęścia nie znalazła... przenigdy!
Szukałabym go i szukała aż do końca świata. Albo jeszcze dalej.

GNIEWKO

Gdyby nie ty, Lubinko,
to ja bym nie wiedział, jak Szczęście wygląda.

LUBINKA

To co, posnudzimy się znowu razem?

GNIEWKO

Z przyjemnością!

Pauza.

LUBINKA

Gniewko, Gniewko!... A co będziemy robić?

GNIEWKO

Wszystko!!!

Premiera spektaklu miała miejsce 11 lutego 2017 roku w Teatrze Juliusza Osterwy
w Gorzowie Wlkp.

Scenografia Natalia Kołodziej

Muzyka Piotr Ziarek Ziarkiewicz

Obsada: Karolina Miłkowska-Prorok

Kamila Pietrzak-Polakiewicz